

Zen, Biorę to na siebie (ft. Mam Na Imię Aleksander)

Ref.:

Nie pamiętam już - którądy?
Pomyliłem parę dróg - niestety
Znowu wpadam w cug, bez przerwy
Ty nie patrz na mnie tak, znów
x2

I nie pytaj, który raz milknę ot tak? (Który raz?)
Który dzień? Nie mówię nic (Nie mówię nic)
Patrzę ci w twarz i czuję jak
Rośnie świadomość, że nie zna mnie nikt
I chyba nikt już nie pozna (Nie)
Bo wszystko to poza, a poza tym (Poza tym)
Jest coś, co nie tykaj i zostaw
Nie pytaj mnie więcej, gdzie byłem i z kim
Bo mentalnie jestem sam od kilku lat, jakoś tak to wygląda
Kiedyś czułem strach, ale nudzi przeważnie, nawet nie rozumiem go do końca
Obserwuję ludzi na dworcach, życiorysy w torbach i widzę, jak ucieczka wygląda banalnie
Jak decyzja życia może wyglądać na ucieczkę
To gówno jest zbyt dwuznaczne

Ref.:...

To tylko serie zdarzeń, pewne niewielkie zmienne w obrazie
Ja jestem kronikarzem czy tylko panikarzem?
Wyryłem jak tatuaże te setki zdarzeń
Kilka epizodów w życiu deptało moralność (Ta)
Szanse proste, lecz ziomów odpowiedzialność
Bo kopaliśmy typa w pysk, aż zemdłał
I potem albo psy, albo karetka
Biorę to na siebie, biorę to na siebie
Biorę to na siebie znowu, co się wokół mnie dzieje
Mam nowych bogów, starzeję się trochę
Nie leje się może, leje się trochę na otrzeźwienie (Ta)
Mam ładny portfel i ładne portfolio
Bilet do Porto na sierpień, pięć mordom
Życie na słodko jak sweet Jesus
Póki bóle, sam się przybliża (Ach)
Nie lubię długów wdzięczności, nie zaciągam
Czy kurtyny twórczości, ty nie zaciągam
Dorośnij
Co wychodzi wraca (Ta)
Sam biorę, uczę się i sam splacam

Piszę to, pijąc gin (Gin)
Taki klin na moralność (Moralność)
Nigdy nie oceniam, kto jest kim
Bo sam tyle razy odpłynąłem za bardzo (Za bardzo)
Ale nie biję się przez to w pierś (Nie)
Co nabroję zostanie na zawsze moje (Moje)
Ponoć przez takich jak ja ginie więź
Odpowiedzialność pada zawsze na dwoje (Zawsze)
Więc tańczę dalej (Tańczę dalej)
Biografie zlepiając w całość (W całość)
Gram to dalej (Gram to dalej)
Bo co mi zostało?
Ja – jestem sumą uzależnień
Wielkim zlepkiem pogubionych relacji
Biorę to na siebie i niech będzie, mordo
Możesz o mnie się nie martwić

Ref.:...